

## GAZETA

## 10 DZIEN! DODDY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Złoty polski opiera się na złocie  
i spadek dolara nic go nie obchodzi

Na giełdzie warszawskiej spadek dolara trwa w dalszym ciągu. Wczoraj oddawano dolary po kursie

8 zł. 82

przy bardzo małym zainteresowaniu. Natomiast na giełdzie nowojorskiej kursy polskich pożyczek zwiększają w dalszym ciągu, choć wszystkie papiery i waluty europejskie ujawniały tendencję zniżkową.

Jak każdy bank emisyjny, Bank Polski ma zawsze w swych kasach lub na rachunkach zagranicy poważną ilość obcych dewiz i walut, co wynika z konieczności zaspokajania codziennych potrzeb życia gospodarczego i regulowania zobowiązań państwa wobec zagranicy. Dolar w zapasie dewiz i wa-

lut Banku Polskiego zajmuje pierwsze miejsce, co jest łatwo zrozumiałe, ponieważ nasze zobowiązania wobec zagranicy są przeważ-

nie ustalone w dolarach. Nie znaczy to jednak, aby złoty chociażby w małej mierze oparty był na dolarze. Złoty polski bo-

wiem i ustawowo i faktycznie oparty jest na podkładzie złota. W ostatnich tygodniach, gdy rozpoczął się światowy kryzys walutowy, Bank Polski natychmiast zmniejszył swe zapasy dewiz na korzyść złota.

Z Nowego Jorku donoszą o masowym wycyfowaniu wkładów z banków amerykańskich, co zwiększa jeszcze nastroj niepewności. Sytuacja dolara amerykańskiego wywołuje poważny niepokój wśród finansowych kół francuskich. Prawdopodobnie kurs dolara ulegnie w najbliższych dniach dalszej zmianie.

Delegat Polski  
na nadzwyczajną sesję Rady Ligi

Urzędujący prezes Rady Ligi

Narodów, minister spraw zagranicznych Hiszpanii, Lerroux zwołał na prośbę Chin, nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów dla rozpatrzenia wypadków mandżurskich. Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w Genewie we wtorek, dnia 13

b. m.

Ponieważ minister Załuski jest chory na zapalenie gardła, zawiadomił sekretarza generalnego Rady Ligi Narodów, że przedstawi cięciem Polski na sesji nadzwyczajnej będzie min. Franciszek Sokal.

## Hitler u Hindenburga!

BERLIN, 10.10. — Obrzymie wrażenie w całym Niemczech wywołała wiadomość o audjencji przy wódzy faszystów niemieckich, Hitlera, u prezydenta Hindenburga, który starał się skłonić Hitlera do bardziej pojednawczego ustosunkowania się od rządu Brüninga.

## Kradzież

## w Kasie Chorych

ŁÓDŹ, 10.10. — Ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania do kancelarii lecznicy Kasy Chorych przy ulicy Lagiewnickiej. Włamywacze różni próżni kase oświetlała i skradła 16.000 złotych.

Dziś  
12 stronRządy dyktatury w Niemczech  
pod firmą „Hindenburg i Brüning”

BERLIN, 10.10. — Skład nowego gabinetu Brüninga jest prawie takim sam, jak i poprzedniego. Lista rządu zawiera

tylko dwa nowe nazwiska.

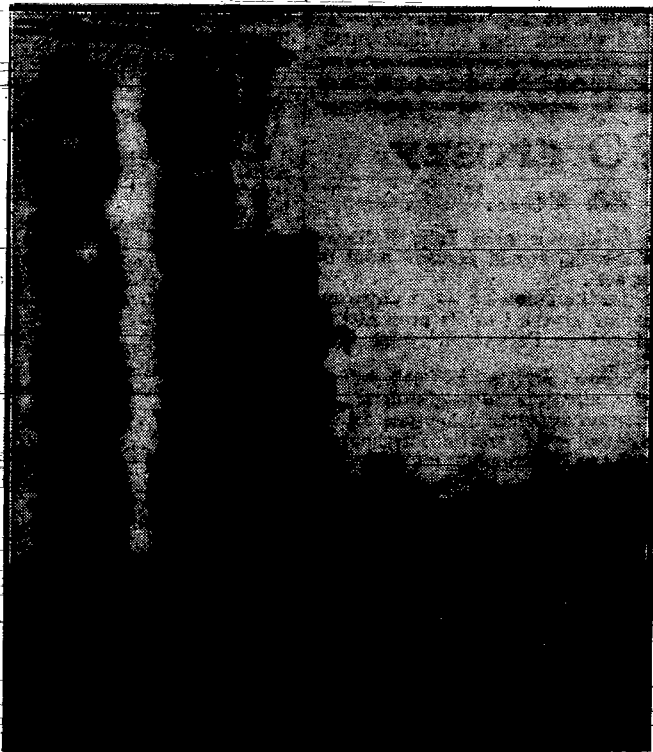
Teke ministerstwa gospodarki objął prof. Warnkötter, czołowy przedstawiciel ciężkiego przemysłu. Dr.

Joel awansował ze stanowiska sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości na ministra tego resortu. Skreślono z listy ministrów Curtiusa, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych oraz Guerarda i Wirtha. Curtius i Wirth odeszli

na wyraźne żądanie Hindenburga. Kierownictwo spraw zagranicznych objął kanclerz Brüning. Ministerstwo spraw wewnętrznych powierzono ministrowi Reichswehry, gen. Groenerowi. Połączenie w jednym ręku ministerstwa Reichswehry i spraw wewnętrznych wywołało silne wrażenie. Jest to podkreślenie

dyktatorskiego charakteru drugiego rządu Brüninga.

## Grób o ludzi



Tak wygląda po katastrofie wybuchu gazu dom ZUPU w Gdyni, gdzie w rumowisku zginęło 9 osób.

Sensacyjna kradzież 14 obrazów  
i ujęcie złodzieja -- inżyniera

BERLIN, 10.10. — W nocy po wycieku szyb w oknach galerii dzieł sztuki w Mannheimie, skradziono 14-cie bezcennych obrazów. Cała policja stanęła na nogi by schwycić sprawców tej kradzieży i już po kilkunastu godzinach schwytano we Frankfurcie nad Menem w jednym z antykwariatów

złodzieja, który usiłował sprzedać obraz wartości 86 tysięcy marek za 5 tys. marek. Aresztowany okazał się emigrantem rosyjskim, inżynierem, Iwanem Maślanką, rodem z Odessy. Na dworcu kolejowym we Frankfurcie znaleziono pozostałe 13 obrazów, wyciętych z ram.

Wysokie odznaczenie  
polskich wyrobów tytoniowych

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Tytoniowego otrzymała wiadomość telegraficzna z Paryża, donosząca, że jury paryskiej Wystawy Kolonialnej przyznało wyrobom Państwowego Monopoliu Tytoniowego

Wysokie odznaczenie przyznane polskim wyrobom tytoniowym na tak wielkiej imprezie, jaką jest Wystawa Kolonialna — stanowić może prawdziwą dumę Państwowego Monopoliu Tytoniowego.

Wielką Nagrodę i Medal Złoty.

# Targi Ameryki z Europą o długie wojenne i rozbrojenie

NOWY JORK, 10.10. — W miarę zbliżania się terminu wyjazdu premiera francuskiego mnożą się wszelkiego rodzaju pogłoski na temat konferencji prezydenta Hoovera z Lavallem. Prasa podaje depesze, donoszące, że Laval zamierza zaproponować Hooverowi...

brojenia. Obecnie Hoover toczy nieustanne narady z członkami kon-

gresu w sprawie kryzysu gospodarczego. Utrzymuje się pogłoska, że o ile wizyta Lavała odniesie zamierzony skutek, w listopadzie zwołana będzie do Waszyngtonu międzynarodowa konferencja w sprawie długów.

## Smierć trzech robotników na budowie w Łodzi

ŁÓDŹ, 10.10. — Przy budowie domu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przy ul. Nowopabjanickiej spadła dziś z wysokości trzeciego piętra belka, która wysunęła się z liny, i

przysięgnęła trzech robotników. Wszystkich trzech w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

## Sierżant zginął od kuli w czasie czyszczenia karabinu

W jednym z działów P. K. U. w Piotrkowie pełnił funkcję referenta sierżant Stanisław Baran, który podczas manipulowania karabinem, spowodował wystrzał. Kula trafiła go w serce. Baran poniósł śmierć na miejscu.

binu, zapominając widocznie, iż broń jest naładowana. Władze przypuszczają jednak, iż mogło tu mieć miejsce również samobójstwo.

## Zamiast rautu na Zamku 5.000 zł. na bezrobotnych

Raut u P. Prezydenta R. P., odbywający się corocznie na Zamku w dniu 11 listopada, w

## 1 pułk szwoleżerów J. Piłsudskiego pod nowym dowództwem

Dotychczasowy dowódca 1 pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, płk. dypl. Jan Karcz, opuścił to stanowisko, obejmując szefostwo departamentu kawalerii M. S. Wojsk., a dowództwo pułku objął płk. dypl. Trzaska-Durski.

W związku z tem w dniu 10 b. m. odbyła się uroczystość zdania pułku przez płk. Karcza i przejęcia go przez nowego dowódcę, płk. Durskiego. Na wielkim ćwiczebnym placu stanął cały pułk ze sztandarem. Zastępca d-cy pułku, ppłk. Zembrzusiński zdał raport, poczem przed frontem przeszedł płk. dypl. Karcz, poczem zwrócił się do płk. Trzaska-Durskiego, zdając mu pułk i wręczając honorową odznakę pułkową. Następnie pułk przedfektował przed obu dowódcami, poczem płk. Trzaska-Durski przeszedł przed frontem, witając szwadrony.

# Sport

Dnia 9 b. m. wyjechała z Ameryki do Europy amatorska reprezentacja bokserów z Łodzi. Amerykańska rozegrała w Europie szereg spotkań z reprezentacjami Niemiec, Finlandii, Danii i Irlandii.

bowe zawody bokserkie, z których całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz bezrobotnych.

## Protest przeciw wyborom do Sejmu z okręgu Lwów - powiat

W poniedziałek Izba III sądu Najwyższego rozpatrywać będzie trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 51 — Lwów (powiat).

W poniedziałek Izba III sądu Najwyższego rozpatrywać będzie trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 51 — Lwów (powiat). Z okręgu tego uzyskali mandaty: dr. Stroński Zdzisław, Roman Stroynowski, Jędrzej Żukowski i Zdzisław Avenarius — z klubu B. B. W. R., oraz dr. Dymitr Lewicki, dr. Włodzimierz Kochan i Miłena Rudnicka — z klubu Ukraińskiego.

## FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fal 1411,8 m. G. 10.00: Nabożeństwo z Krakowa. G. 11.35: „Październikowa niedziela misyjna” — wygł. ks. Alf. Trepkowski. G. 11.58: Sygnal czasu i hełnal z Krakowa. G. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz. G. 14.00: „Co to jest pieczarka i jak ją można skutecznie uprawiać” — wygł. prof. Teodorowicz. G. 14.20: Pieśni w wykonaniu K. Czekotowskiego. G. 14.40: „Odział można hodować pieczarki” — wygł. Pr. E. Teodorowicz. G. 15.00: Muzyka polska w wyk. ork. J. Różewicza. G. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. G. 16.20: Płyty. G. 16.30: „Czy Angoła nadaje się na kolonię polską?” — wygł. dr. St. Leszczyński. G. 16.45: Płyty. G. 16.55: „Zabytki kulawskie” — wygł. prof. Al. Jánowski. G. 17.10: „O dożywianiu dzieci” — wygł. p. Leńniewska. G. 17.35: Koncert ork. repr. R. P. G. 19.30: Płyty. G. 19.45: Szuchoński p. t. „Dar poranka” G. Forzano. G. 22.10: Koncert z Krakowa. G. 23.00: Muzyka taneczna.

W niedzielę odbędzie się raitd motocyklowy dookoła województwa śląskiego.

## „Gdy dają 20 groszy niech wiem za co...”

Tak mówi w czasie kryzysu każdy człowiek pracy kupując gazetę. Mamy wszyscy duży wybór pism porannych w tej cenie. Które wybrać? Zwróćmy przedewszystkiem uwagę na

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze i Wielkie: zachmurzenie umiarkowane, rankiem mgły lub opary, miejscami rozszala mgła. Temperatura około 14 st.

W poniedziałek sekcja bokserka Geyera urzędza w Łodzi międzyluk-

# Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

## Dumna dziewczyna woli umrzeć niż przyznać się do winy

Otrzymałem poniższy list: „Będąc stałym czytelnikiem poczytnego pisma, oraz czytując codziennie notatnik skarg, pragnę i ja również zwrócić się o radę w bardzo zawilej sprawie, w której nie wiem jak właściwie postąpić. Mam obecnie lat 27, jestem urzędnikiem w jednym z banków i zarabiam pomimo niższej pensji 520 zł. miesięcznie. A teraz pokrótce opiszę swoje przeżycia. Mając lat 20 poznałem na dwa tygodnie przed otrzymaniem matury uroczą 16-letnią blondynkę „Lousie”, w której zakochałem się

go czynu, on zaś przysięgł, że nie nie wiedział, że ona miała narzeczonego, bo nigdyby nie uczynił tego. Potem dał mi słowo honoru mężczyzny, zniknąć z horyzontu i nigdy nie pokazać się więcej. Na drugi dzień udałem się do niej i zażądałem wyjaśnienia, co ją łączyło z nim, lecz ona powiedziała: „tego się nigdy nie dowiesz”, ja zaś wychodząc rzekłem: „byłem tu po raz ostatni”.

12 lat można było i należało się przywiązać do niego i pokochać głęboko. A to co Pani nazywa miłością do człowieka żonatego i mającego obowiązki podwójne, bo względem żony, której przysięgał i dzieci, które wbrew ich woli powołał do życia, dzisiaj chce ich porzucić na łaskę losu — jest szaleństwem, a on musi być

plany przyszłości, zauważając, iż mój ukochany jest jakiś dziwny i inny niż zwykle. W pewnej chwili Wladek zaczął mnie okrywać namietniami pocałunkami i ośzłomił mnie zupełnie... O tym wieczorze nie wspominał mi przez miesiąc, aż wrzesień pewnego dnia powiedziałam memu Władowi, zdaje mi się, że ja jestem w ciąży — on zaczął się ze mną śmiać nazywając mnie „dzieciuchem”. To też nie miałam mu więcej o tem wspominać. Aż oto we wrześniu znów mi o tem powiedziałam, wówczas on skrzyknął mnie i powiedział „jakżeś się z kimś postarała, to nie moja rzecz, rób sobie teraz co chcesz”, a nadomiar złego powiedział mi, że nie chce mnie więcej znać.

W czasie mego pobytu w wojsku widziałem się z ukochaną 3 razy i otrzymałem od niej około 100 listów. zatem wszystko zdawało się układać jaknajlepiej. Jednakże po powrocie z wojska zauważyłem, iż stała się ona jakąś dziwnie obojętną i skrytą.

Wyszedłem z nią do pokoju, tu ona błyskawicznie wydobyla broń, przylżyła do skroni i mówi: „Rochasz miłe lub nie”.

Wtedy będzie wyglądało Pani życie? Nawet we własnym sumieniu nie znalazłem Pani pociechy, a ludzie rzucą kamieniem i słusznie za tych co Pani skrzywdziła nalekkomyślniej w świecie.

Jeستم w rozpaczy co robić, czy odbić sobie nie chce, bo ja chcę żyć, ukończyć szkołę pracować i być szczęśliwą. A tu Bóg mnie opuścił... Rodzice dowiedzieli się za nic nie mogą bo by mi oddali do domu poprawczego lub zupełnie wyrzucili, gdyż rodzice mnie mienawidzą i stale wymawiają, że jestem na ich chlebie. Cóż więc robić aby żyć? Czy ja już naprawdę jestem wyrzutkiem społeczeństwa, za winę nieświadomości. Byłam nieświadoma, nie wiedziałam jakie mogą być z tego skutki... Boże mój i cóż się teraz ze mna stanie. Co za wstyd! Do niego zwrócić się nie mogę, bo powiedział mi że „jestem głupia” zaś i żebym się nie wazyła nawet wspominać o tem, że go kiedyś znałam. Błagam Szanownego Pana aby mi dał radę co robić, aby żyć i nie być potępioną!!! Czeka rychłej odpowiedzi Ada.

Wkrótce dostanę posadę w banku, w którym pracuję do tej pory. Pewnego razu spotkałem w Łazienkach swoją byłą narzeczoną i ku mojemu zdziwieniu dowiedziałem się, że zerwała ona z malarzem i jest nadal panną. Przytem pomimo 22 lat wyglądała tak młodo jakby miała co najwyżej lat 18.

Wszystkoby było jaknajlepiej, gdyby los nas nie rozłączył. Cierpiałam bardzo i mimo wszystko kochałam go, chociaż zdążyła od niego. Po dwa lata rozłąki wrócił do mnie, upewniając mnie o swej „wiecznej miłości”. Było to ubiegłego lata.

Wszystkoby było jaknajlepiej, gdyby los nas nie rozłączył. Cierpiałam bardzo i mimo wszystko kochałam go, chociaż zdążyła od niego. Po dwa lata rozłąki wrócił do mnie, upewniając mnie o swej „wiecznej miłości”. Było to ubiegłego lata.

Wszystkoby było jaknajlepiej, gdyby los nas nie rozłączył. Cierpiałam bardzo i mimo wszystko kochałam go, chociaż zdążyła od niego. Po dwa lata rozłąki wrócił do mnie, upewniając mnie o swej „wiecznej miłości”. Było to ubiegłego lata.

W pierwszej chwili schwyciłem go za gardło, ale powstrzymałem się od szalonych

! kocha żonę, szanuje ją i spełnia każde jej życzenie, to żyjąc z nim

szczęśliwie. PŁOC. CZANCZE” serdeczna odpowiedź kobiety do świadczona

Proszę dobrze pomyśleć i szybko się zdecydować, gdyż czas nagli



# Trybuna Czytelników

## Tu każdy znajdzie miejsce dla poruszenia słusznej sprawy

### Zastanówcie się czy to nie dobry pomysł

Jeden z Czytelników nadesłał nam następującą uwagę:

Panie Redaktorze myślałem dużo nad kwestią bezrobocia, rozważałem gruntownie różne projekty użycia w okresie zamowionych prac i — powtarzam — po bardzo sumiennym przemyśleniu całego zagadnienia zatrzymałem się na jednym projekcie.

Pomysł jest bardzo prosty — trudności będą natomiast przy wprowadzeniu go w życie, ale przy dobrej woli i energii odpowiednich czynników — dadzą się niezawodnie pokonać.

Wychodzę z założenia, że obrządek ma większość bezrobotnych skłania się

po miastach.

Takie ośrodki jak Warszawa, Łódź, Katowice, Sosnowiec, Białystok — mają wielką liczbę bezrobotnych. Proponuję więc, aby część bezrobotnych przenieść z tych miast, gdzie nie mają z czego żyć.

Dokąd? Przenieść do gmin! Mamą w Polsce około 160 powiatów. Licząc na każdy powiat przeciętnie po 100 gmin, otrzymamy

16000 gmin.

Bezrobotnych jest w Polsce około 250.000.

A więc gdyby dla odciażenia miast i użycia losowi bezrobot-

nych przesiedlono powiedzmy tylko po 5 rodzin, nie mających środków na utrzymanie do każdej gminy — otrzymamy libyśmy około 80.000 zabezpieczonych na zmianę ludzi, (a z żonami i dziećmi około ćwierć miliona). Gmina miałaby obowiązek zapiekować się przydzielonymi jej pięćdziesiąt rodzinami, dostarczyć im pomieszczenia i środków do życia, a w zamian miałaby prawo żądać od nich pracy na swój użytek.

W ten sposób dla gminy nie byłoby to zbyt wielki ciężar, dla ludzi pozabawionych środków do życia — jedyny ratunek w zlanie, a dla Państwa — wielka ulga w utrzymywaniu pozostałych bezrobotnych.

J. Kalkowski  
Bezrobotny urzędnik z Warszawy

### Pracy -- a nie zupki!

Szanowny Panie Redaktorze! Zagadnienie bezrobocia i walki z tem złem jest na ustach wszystkich. Szuka się sposobów zwalczania tej klęski, lub przynajmniej pomniejszenia jej. Two rza się

Komitety do spraw bezrobocia, które mają za cel nieść w życie pomoc tysiącom bezrobotnych i ich rodzinom.

Jest rzeczą całkiem słuszną i sprawiedliwą, że dopóki nie znaleziono jakiegoś sposobu zwalczania bezrobocia — musi być okazywana bezrobotnym pomoc. Dlatego też całe społeczeństwo musi przyjąć z pomocą Ko mitetom, składając ofiary w tej czy innej postaci na rzecz bezrobotnych.

To jest jedna sprawa i co do niej nie może być dyskusji. Wydaje mi się natomiast, że

nie wolno ograniczyć się do tej akcji i uspokoiwszy się, że bezrobotni nie pomrą z głodu — założyć rak.

Wydawanie zupek czy węgla sprawy bezrobocia nie załatwi. My, bezrobotni robotnicy, nie chcemy jakmużny ani od Państwa, ani od społeczeństwa, nie chcemy wędrować stale z me nażkami po zupki — my chcemy pracować i zarabiać!

Na utrzymywanie nas, bezrobotnych, wydaje się przecież olbrzymie sumy, za które można by było zorganizować jakąś moźliwość pracy.

Cóż — kiedy w tym kierunku nie robi się nic, albo tak mało, że wyników żadnych nie widzimy.

F. Malinik  
Bezrobotny robociarz.

### Wyścig szlachetnych do wielkiego celu

Dn. 8 b. m. na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu zwołanym instytutu, w której pracują, była na porządku dziennym sprawa poparcia akcji pomocy dla bezrobotnych. Jeden z kolegów przedstawił

wniosek, proponujący procentowe opodatkowanie się w wysokości od 25 gr. najniższą kategorię, do zł. 50 (najwyższą kategorię), co na samą centralę w Warszawie da miesięcznie około zł. 950, którą to sumę będzie się wpłacać co miesiąc do komitetu do spraw bezrobocia. Bez dyskusji — wniosek przez akklamację przyjęto.

F. Gudank

Elektroni Okręgu Warszawskiego Sp. Akc. opodatkowali się na rzecz pomocy bezrobotnym, na przebieg 6-ciu miesięcy, w stosunku 1 proc. od uposażeń służbowych i postanowili co miesiąc wpłacać zebrane składki do Redakcji naszego pisma.

Pierwsza składka wynosi zł. 17.26.

Odróż tej sumy mniejszem potwierdzamy.

### Coś nie w porządku w P. Z. U. W. w Dubnie

Dn. 19 czerwca 1931 r. z niewiadomych przyczyn spalił mi się dom mieszkalny, który wybudowałem w r. 1926. Podczas budowy tego domu inspektor P. Z. U. W. ubezpieczył mi dom przyznawając na sumę 11.535 zł. Przez cały czas płaciłem składkę ubezpieczeniową około 100 zł. rocznie.

Po spaleniu się mego domu, zwróciłem się do inspektora P. Z. U. W. w Dubnie, po odszkodowanie. Inspektor przyznał mi 7.153 zł. i namawiał mnie, bym tę kwotę przyjął, gdyż nie oplaca się procesować z P. Z. U. W. Zgodziłem się, poczem p. inspektor z Dubna przesłał akta do Łucka do zatwierdzenia przez inspektora wojewódzkiego. Ten zaś oświadczył mi, że stanowczo

za dużo przyznano mi i wysłał powtórnie komisję na moje miejsce wypadku. Komisja ta zmniejszyła mi odszkodowanie do wysokości 6.100 zł. Ponieważ byłem ubezpieczony na sumę 11.535 zł. i od takiej kwoty płaciłem wkładkę, wobec tego domagałem się wypłacenia mi pełnego odszkodowania i zawiadomiłem P. Z. U. W. że o nie nie dostanę całkowitej przesyłając skargę sprawę na drogę sądową. Inspektorat widząc, że domagam się zapłaty, oskarżył mnie i mego brata o podpalenie.

Na rozprawie zostałem uwolniony. Co mań uczynić, by wreszcie po 11 miesiącach uzyskać należną

mi sumę ubezpieczeniową? Jakób Scherz  
Łuck, Bernardyńska 6.

### W uczciwej walce nie ma miejsca na denuncjację

Mnoży się z dnia na dzień pewna kategoria listów Czytelników, których — niestety — w całości drukować nie możemy. Nie dlatego, żeby dotyczyły spraw, których roztrząsać nie warto było... Nie, przeciwnie! Są to sprawy najszybciej i w tej chwili, bo dotyczące sposobów zwalczania bezrobocia.

O cóż więc chodzi? Dlaczego nie możemy drukować pewnej części listów naszych Czytelników, skoro zawierała one właśnie jeden ze sposobów zwalczania bezrobocia? Dlaczego drukujemy wszystkie inne listy bez żadnych skrępowań — a tej pewnej kategorii zamieszczać nie możemy?

Sprawa jest prosta. Autorzy tych listów wiedzą jeden z najlepszych sposobów zmniejszenia bezrobocia w zredukowaniu żon, których mężowie mają pracę — i odebraniu posad tym, którzy mają więcej niż jedno źródło utrzymania.

I do tej pory wszystko jest w porządku; autorzy tych listów mają bowiem prawo domagać się takiej refor-

my istniejących u nas stosunków i takie listy jaknajchętniej zamieszczamy, natomiast gdy Czytelnicy zaczynają w swych listach wymieniać z nazwiska i adresu tych właśnie ludzi, kwalifikujących się do redukcji — wówczas nie możemy tych szczegółów drukować.

Sądymy, że Czytelnicy nasi rozumieją dobrze, że przekraczałoby to zakres naszych zadań i uprawnień. Jesteśmy pismem broniącym wytrwale i konsekwentnie interesów najsłabszych warstw ludności pracującej, na tej drodze nie cofamy się przed najostrzejszymi wystąpieniami, gdy tego zachodzi potrzeba, lecz nie możemy nawet w interesie najlepszej i najsłuszniejszej sprawy — walczyć takimi metodami, jak ogłaszanie nazwisk ludzi zajmujących naraz po parę posad.

Byłoby to przecież zwykłą denuncjacją, przeciwną zasadom uczciwej pracy. Nie wątpliwy, że Czytelnicy rozumieją nasze stosunki i oceniają je należycie.

Wymownym tego dowodem są zamieszczone powyżej zawiadomienia o opodatkowaniu się pracowników dwóch instytucji na rzecz pomocy bezrobotnym.

Gdy przed kilkoma dniami pisaaliśmy: „niech tylko każdy kto ma pracę da po kilkanaście czy kilkadziesiąt groszy miesięcznie — a zbiorą się miliony”, wierzyliśmy niezłomie, że jest to projekt możliwy do zrealizowania.

I oto mamy już pierwsze jaskółki...

A ileż jest w Polsce takich biur, urzędów, fabryk, zakładów i warsztatów, gdzie pracuje po kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu, kilkuset, czy nawet po parę tysięcy pracowników!

Każdy kto zarabia niech pomyśli o tych, którzy nie mają pracy i chleba.

Dzięk On — a jutro może Ty! — To hasło niech będzie podjętą dla tych, którzy się jeszcze ociągają. Jeden da 10 groszy miesięcznie — bo nie ma więcej. Inny złotówkę, a jeszcze inny pięć czy dziesięć złotych — a zbiorą się wkrótce wielkie pieniądze.

Byle predko, bo czas nagli!

# W OSIĘDLU NĘDZY

Wielkie miasto... Stolica... Jak często wymawia się te wyrazy z tęsknotą i pożądaniem?... W wielkiem mieście kupują się wszystko... Kultura i rozrywki, władze i bogactwo... Zawrotne tempo życia codziennego... Jaskrawo płonące kina, teatry, kawiarnie, dancingi i restauracje... Setki i tysiące samochodów mknących po lśniącym asfalcie... Kolorowe wystawy sklepowe... Olbrzymie reklamy... Gwar, hałas, ogłuszająca muzyka syren samochodowych i wrzasków małych gazeciarzy... Tak... Znamy to wszystko... Ale prócz tego kryje w sobie wielkie miasto

rzeczy zupełnie inne...

Pod pokrywą złota — nędze... Pod olśniewającym pokostem kultury — ciemnotę... Obok luznej, bez troski zabawy — głód i hańbę...

Nie wiercie pozorom... Gdy się uchyli rąbka wspartych szat — można zobaczyć ropiejące wrzody...

I nie badajcie, co kryje się w mrokach i zaułkach miast — olbrzymów!... Bo wtedy zamiast kochać i podziwiać — można zapłakać nad niedolą tego miasta...

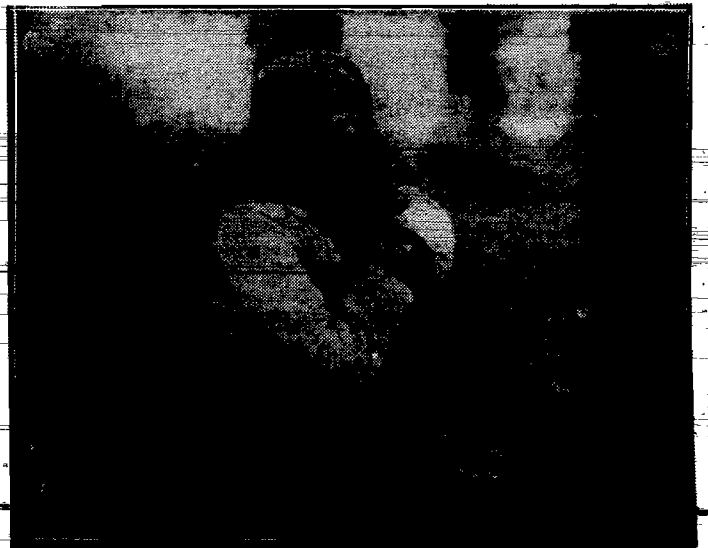
placiliśmy... Roboty i zarobku nie było... Więc nas wyeksmitowali... Tu miejsca niema, więc tak, na podwórzu, mieszkamy... Chłodna noc jesienna... Gdzieś tam w śródmieściu przechodnie podnoszą kołnierze do góry... Pani wstąpiła zimne noski w pachnące karakuly... Tu, na kamiennem podwórzu, na zgniełej słomie, pod śmierzdzącymi szmatami

spi cała rodzina...

Ojciec — bezrobotny murarz, matka — co kiedyś, gdy „dorbrze” było, jako praczka po do-

bie-de... — Z głodu pozdychamy... Trzy dni jakem od ciebie dwie złotówki dostała... Z czegoż tu żyć?... Długo opowiada jej głosem pi-jacką czkawką przerywanym... że płje „z frasunku”... że, jak za cały tydzień łazenia jakąś pracą dorywczą przerwanego, dziesięć złotych dostanie to i cóż ma robić?... Przepięje i na chwilę parę o beznadziejnej nędzy zapomni... Aż wreszcie poczną niedobrym ogniem błyskać przekrwione od pijactwa oczy.

dem przymierają... Powietrze tu ciężkie od odoru starych gałganów, od jada które szczęśliwi gotują na małych piecykach, od brudu i potu... A gdy się tam wejdzie, to zdaje się że jeszcze ciężiej jest od spojrzeń tych ludzi: — Poczós tu przyszedł jeśli chleba ni pracy nie przynosisz? Nędza, czy napasć?... Trzydzieści rodzin... Prawie wszystko bez pracy... Z czegoż żyją?... — Sami nie wiemy proszę pan... — Kobieta moja z warzywem chodzi, jak ją pojęcia nie chwyci to pół złotego przyniesie... — Dzieci obiad z kuchni magistrackiej dostaną, a kolację przesypmy... — Sprzedaje się jakieś szmaty, które z dawnych czasów zostały... — Za tragarza pójde... Jak od zwłokowi nie obija, to parę groszy można „zachwyć”... I tak wszędzie. Życie z dnia na dzień, od kawałka zdobytego chleba do funta ziemniaków — byle wyżyć!... Obdarte wszystko i wynędzniałe... Dzieci mają tężerne, starcze twarzyczki... Przybyło w dniach ostatnich rodzin kilkanaście... Nowa fala wyeksmitowanych... Miejsca niema, więc koczują pod gołem niebem... Na bruku...



Wszystko co moje — mam na sobie... mach chodziła, córka czternastoletnia, którą może niedługo „pod latarnią” ujrzymy i dwoje małych w kłębek zwłokowych dzieci... Była noc przeszła — znowu słońce zaświeci... Słońce świeci — dla wszystkich... Boga w sercu nie masz!... Jak zbawienia tych paru groszy czekamy, a tyś znów przepię?!... Wolejmy cię już raz w trumnie ujrzała!... — Jaguś!... Prze-cie wiesz że z za-łó-ci - epp... — pte... Na te

Gdzież widzieliśmy to wszystko?... Niedaleko, W milionowej stolicy... O kilkanaście minut jazdy tramwajem od centrum miasta... od nowoczesnych hotelów... Od jarzących girland światel kin i teatrów... W miejskim schronisku dla bezdomnych... Tysiąc sześćset głów, w tem osiemset dzieci... Rozpoczęto teraz wielką akcję pomocy bezrobotnym... Niechaj to, cośmy tu opisali po mnoży głosy wołające na alarm!... Niech przemówi do rozumów, niech zapuka do serc!... Nie ma spraw ważnych, jeśli pod naszym bokiem ludzie śpią na bruku... Nie ma spraw ważnych, jeśli przymierają głodem setki nieletnich dzieci... Odrzucić trzeba wszelkie swary partyjne i debaty teatralne w magistratach... Jalone dyskusje, urazy i pustą gadaninę... Kto żyw, powinien natychmiast ze wszelkich sił i możliwości dopomóc najbardziej potrzebującym naszym braciom!... Każdy wysiłek musi być skierowany w tę stronę... A jeśli jest jeszcze serce głu-chie na te wezwania, niech pojedzie, pójdzie, zobaczy!... To nie tysiące małych dzieci wołają: „Jeść!!!!!!”... To bije dzwon na alarm!...



Pod barakami tłumy małych dzieci.





# Polowanie na ludzi

## Straszne zwyczaje w kraju walki z Bogiem

W północnej części Kaukazu utrzymał się zwyczaj zbierania po rzytym pokłosa. Obecnie władze sowieckie zabroniły ubogim ludziom zbierania kłosek po zżętem zbożu i zakazu tego przestrzegają w sposób okrutny, chociaż go nigdzie nie ogłoszono. Prostu pewnego dnia, gdy biedacy wyruszyli na pola ogolone ze zboża, aby pozierać pozostawione na ziemi kłosa, zostali otoczeni przez oddział komsomołców i aresztowani, a zebrane kłosa zostały im odebrane. Dzieci i starców zwolniono po 3 dniach, natomiast datnych jeszcze do pracy ludzi popędzono partiami do odległych miejscowości, gdzie kazano im przymusowo pracować na roli.

Ludność dowiedziawszy się o tej brance, przetrwała narazie zbór kłosa, ale niebawem głód znowu wypędził najuboższych na pola. Wybie rają się już w nocy, aby wcześniej, jeszcze przed wschodem słońca, rozpocząć swą mozolną pracę. Ale i komsomolcy nie śpią, zwłaszcza, że za każdego dostarczonego do pracy człowieka otrzymują oni po 50 kopiejek, a za odebrany łup po 25 kopiejek od 40 funtów. Odbywają więc prawdziwe polowanie na ludzi, a w wielu wypadkach nawet strzelają do uciekających, jak do zwierząt. Oddziały komsomołców, odkomenderowane do tych polowań, rekrutują się z byłych przestępców.

wysiedlonych na północny Kaukaz, rają się pozyskać sobie znowu utracę gdzie szczególną gorliwością stacjonarne zaufanie czerwonych władz.

### Powódź w Chinach



## Drzewo-morderca pożera bez śladu swą ofiarę

Pewien uczone amerykański opowiada w jednym z czasopism o niezwykłym drzewie, rosnącym na Florydzie. Jest to figowiec, ale figowiec - morderca. Jego kłosa żywotne zaczynają się od tego, że nasienie, przemieszone przez wiatr, albo poruszone przez ptaka, pada na drzewo. Czy trafi na pień, czy też na gałąź, zaczyna kłokować szybko i zapuszcza korzenie w ciało swego żywiciela. Korzenie te są dwójakie. Jedne grubo, które idą w głąb, drugie cienkie

i bardzo liczne, które tworzą jakby oprzęd na gałęziach lub pniu ofiary. Oprzęd ten zabiera jej rzytym powietrze i światło, pozatem pasywnie wysysa soki nietylko z samego pnia drzewa, ale zapuszcza korzenie i w gruncie, na którym ono rośnie, tak, że wreszcie gospodarz ginie, zaduszony przez chciwego przybysza.

Lepsza śmiertelność niż ślepoty. W pewnym małym mieście w hrabstwie Somerset w Anglii niejaki A. Cox znalazł swą żonę nieżywą, z raną postrzałową w głowie. Amelia Cox kobieta już 61-letnia, w ostatnich miesiącach zaczęła tracić wzrok i była już prawie zupełnie niewidoma. Wyrażała często obawę przed ślepotą. Nie jest więc wykluczone, że nieszczęśliwa kobieta popełniła samobójstwo.

Figowiec - morderca rozrasta się z niesamowitą szybkością, a instynkty jego, jeżeli można tak powiedzieć, idą już w kierunku nietylko utrzymania swego życia, ale wprost ku zniszczeniu żywiciela, obecnie już niepotrzebne. Wreszcie na miejscu, gdzie stał pierwotny dąb, albo eukaliptus, zostaje mały i pokrzywiony karzełek zbrodnik, który tak dokładnie potrafi się uporać ze swym gospodarzem, że nie zostawia po nim ani śladu.

## Więści ze świata:

Kłobocze biuro detektywów. Młodzianka panna L. Storey, która do-

tyczczas pełniła funkcje detektywa w jednym z wielkich magazynów w Liverpoolu, założyła obecnie w tym mieście własne biuro detektywów. Personel jej składa się z samych młodych dziewcząt, które z wielkim zapamiętaniem zabrały się do pracy. Panna Storey jest przekonana, że w wielu wypadkach detektywnym w spódnicy może oddać cenniejsze usługi, niż jej męski kolega, gdyż kobiety są zmyśliszsz, skrytszy i posiadają więcej intuicji.

Wzięcie w lesie. Niedaleko angielskiego miasta Prescott pewien człowiek znalazł w lesie dwóch 11-letnich chłopców, przywiązanych do drzewa, z zakneblowanymi ustami. Chłopcy byli bliscy omdlenia. Po uwolnieniu ich zeznali, że podczas łowienia ryb na wędkę zostali napadnięci przez kilku wyrostków, którzy kazali im opróżnić kieszenie a potem uciekli, zabrawszy im część ubrania.

Dziwne kalectwo. W Wiedniu żyje człowiek, który ma dwie lewe ręce, obydwie tylko o dwóch palcach. Obydwie ręce, górna większa, i dolna mniejsza, poruszają się zupełnie prawidłowo.

# Wara od nędznych zarobków robotniczych!

## Nie wyciągać kasztanów z ognia rękami biedoty!

### Zacznijcie „oszczędności“ od zawrotnych pensji dyrektorów

Łato się skończyło. Idzie zima brzemnienna w wcale nie wesołej perspektywy. Radzi - nie - radzi musimy stanąć twarzą w twarz z najstraszniejszą klęską czasów współczesnych - bezrobociem. Obecna cyfra ludzi pozbawionych pracy, sięga 251 tysięcy, w marcu roku ubiegłego notowano - 350 tysięcy, a więc przy najbardziej optymistycznych obliczeniach możemy być przeświadczeni, że w roku bieżącym, ogólny kryzys, zwiększy kadry bezrobotnych do cyfry marcowej. Znaczący przy najbardziej optymistycznych obliczeniach, wszystko bowiem wskazuje na to, że cyfra ta będzie znacznie większa!

Jasnym jest, że siedzenie z założeniami - rękami, nieprzeciwdziałanie tej najstraszniejszej boleści doby obecnej, zaognia jeszcze bardziej sytuację, a co za tem idzie - grozi katastrofalnymi następstwami ułatwionymi w znacznie mierze ogólnowiatowym, ostrym kryzysem.

Jeśli mówimy o wroście bezrobocia, nie sposób pominąć milczeniem, fakt, że szczególne zaniepokojenie w świecie gospodarczym, budzą ostatnie wypadki na angielskim rynku walutowym i finansowym, oraz wpływ tych wypadków na życie gospodarcze Polski.

Ostatnie, nader obfite depesze z Londynu, wykazują, iż w przemyśle angielskim, po dewaluacji funta, ujawnia się już coś w rodzaju ożywienia, którego pierwszym i najlepszym dowodem jest pewien, stosunkowo zresztą nie wielki spadek bezrobocia.

Ożywienie to tłumaczy się tem, że po dewaluacji eksport angielski przedstawia znacznie większe zdolności konkurencyjne i państwa zagraniczne chętniej nabywają raptownie

potaniłe towary angielskie, płacąc mniej za funt angielski.

Te lepsze widoki dla przemysłu eksportowego Anglii, siłą rzeczy muszą godzić w niektóre gałęzie naszego przemysłu eksportowego, przede wszystkim zaś

w kopalnictwo i hutnictwo.

Wprawdzie, jeśli chodzi o węgiel, to kontrakty nasze na rynkach krajów północnych, zostały już pozawierane, a więc pozornie wydarzenia angielskie nie powinny wpłynąć na pogorszenie naszego eksportu węglowego, w rzeczywistości jednak polski przemysł węglowy poniesie niewątpliwie pewne straty na dewaluacji funta, bowiem kontrakty zostały zawarte właśnie w - funtach...

Ta sama sytuacja daje się zaobserwować, jeśli idzie o przemysł hutniczy eksportujący gros swej produkcji do Rosji Sowieckiej.

Już obecnie liderzy górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego szacują straty swe na - trzy miliony złotych

Cyfra ta wydaje się co prawda mocno przesadzona, mimo to a raczej w związku z tem, przemysł górniczo-hutniczy, jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, na

dejmuje akcję zmniejszenia płac robotniczych.

W górnictwie śląskim wypowiedział się umowy, aby zawierać je ponownie na znacznie niższych warunkach. Oczywiście do tego nie można w żadnym razie dopuścić. Płace górników czy hutników są już i tak dostatecznie niskie, podczas, gdy

nie nam nie wiadomo o obniżkach płac dyrektorów i prezesów,

k którzy w dalszym ciągu mimo „3 milionowych strat miesięcznych“ pobierają zawrotne na obecną stopniaki gaże.

Przysłowiowe wyciąganie gorących kasztanów rękami robotników, jest w danym wypadku niedopuszczalne, i jeśli może tu być mowa o jakichś oszczędnościach, które mają pokryć straty wynikłe z krachu angielskiego, to przede wszystkim oszczędności te powinny objąć pensje śląskich magnatów.

Obniżka i tak niskich płac robotniczych, redukcje, mogą doprowadzić całą naszą strukturę państwową do katastrofalnych następstw, a w każdym razie wywołają jeszcze większe rozgorzycze-

nie.

Przed naszą polityką gospodarczą piętrzą się coraz większe trudności, które za wszelką cenę musimy rozwiązać aby w obliczu nadchodzącej zimy bezrobocie i bieda nie dosięgły tragicznych rozmiarów.

Rozwiązania tego jednak nie wolno szukać w obniżkach robotniczych płac, czy też w redukcjach.

Sanacja powinna objąć przede wszystkim „górnę“, a nie godzić w głodowe zarobki mas robotniczych. W. P.

### Rozruchy bezrobotnych w Anglii



## Usunąć tę ohydę w Siedlcach

### która przynosi wstyd całemu miastu!

Ody przed kilkunastu dniami pisaliśmy o niestychanym fakcie kulturowania przez Dyрекcję Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w gmachu tegoż towarzystwa w Siedlcach, pamięci „Caru Wszech Rosji i Kró-

la Polskiego Aleksandra II oraz J. E. Namiestnika hr. Berga” - byliśmy przekonani, że zaniechanie to będzie czempredzej naprawione i ohydna tablica marmurowa z wrytymi na niej nazwiskami zniknie raz na zawsze z tego gmachu

Organizacji ziemiaństwa polskiego.

Zawiedliśmy się - niestety. Wiernopoddająca tablica tkwi w dalszym ciągu tam, gdzie była - ku ostodzie wzroku pewnej kategorii mamutów dwunożnych, żyjących do dziś upojnemi wspomnieniami panowania „cara - batuzki w kraju przywiśniętym”.

Po raz drugi apelujemy tedy - ale już nie do panów z Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego - lecz

do władz w m. Siedlcach; - usuńcie tę ohydę, która drażni każdego Polaka i Lepiej usunąć tę tablicę cichcem i bez awantur, niż czekać, aż znajdzie się ktoś, kto ciśnie w nią kamieniem lub roztrzaska łotem.

## Polskie towary w Afryce

Przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Kairze mieści się w wili otoczonej palmami i filkusami w Zamaleh, dzielnicy, położonej nad Nilem. Tu pracuje niezliczny personel poselstwa, a praca jest bardzo odpowiedzialna, placówka w Kairze bowiem obejmuje poza Egiptem również Abisynję,

Hedzas i Sudan. Eksport towarów polskich do Egiptu zmniejszył się w stosunku do roku ubiegłego o połowę. Oprócz cukru i cementu Polska wywozi do Egiptu trykotaże, filranki, kapsułki żelatynowe, fasole i salami, ale wszystko to w niewielkich ilościach.

### Wojna na Wschodzie







## Na froncie walki z bezrobociem

Zywy udział duchowieństwa  
w pracach niesienia pomocy bezrobotnym

Akcja organizowania komitetów gminnych i miejskich do spraw bezrobocia prowadzona w powiecie białostockim celowo i pod osobistym kierownictwem Starosty Powiatowego p. inż. Stanisława Michałowskiego objęła już cały powiat.

Podkreślić należy, że do Komitetów tych weszli niemal wszyscy proboszczowie parafii, którzy swym osobistym wpływem będą mogli przyczynić się niewątpliwie do wydatnej działalności Komitetów, a tem samem do owocnego zlagodzenia skutków bezrobocia.

## Zwycięstwo nad Wisłą w roku 1920 Wielkie widowisko batalistyczne

To co niejeden słyszał z opowiadania, lub czytał o bohaterkich zmaganiach się młodej armji polskiej z dzikimi hordami bolszewickimi w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 r. pod murami stolicy, każdy będzie miał możność ujrzeć już w dniu dzisiejszym o godz. 3-ej po południu na stadionie wy-

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda w swej podróży inspekcyjnej po pograniczu litewskim zwiedził następujące miej-

scowości powiatu suwalskiego: Filipów, Kuków, Przerosł i wieczorem był w Sejnach, gdzie był na posiedzeniu Rady Miejskiej i przyjmował delegacje ludności.

W dniu dzisiejszym Pan Wojewoda udaje się na teren powiatu grodzieńskiego, a w godzinach popołudniowych będzie w Grodnie.

## Bezrobotni otrzymają działki gruntów pod uprawę NA PIETRASZACH

Specjalna wojew. komisja dokonała w dn. 9 bm. oględzin gruntów, projektowanych na urządzenie działek dla bezrobotnych, przyczem uznała za odpowiednie place na Pietraszach (25 ha) w Parku 3 Maja (1,5 ha).

## Pobór do wojska

P. K. U. w Białymstoku wysłał w dniu 7 bm. do magistratu karty powołania dla doreczenia poborowym r. 1910, którzy mają stawić się do formacji wojskowych w dniach od 26 do 30 bm.

## Ze sportu

Dziś o godzinie 3-ej po południu odbędzie się mecz piłkarski o wejście do Ligi.

I p. p. leg. (Wilno) — 82 p. p. (Brześć) na neutralnym boisku w Białymstoku.

## POLSKIE ZAKŁADY

## GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obetalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Popierajcie P. B. K.

## Z podróży inspekcyjnej pogranicza litewskiego

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda w swej podróży inspekcyjnej po pograniczu litewskim zwiedził następujące miej-

scowości powiatu suwalskiego: Filipów, Kuków, Przerosł i wieczorem był w Sejnach, gdzie był na posiedzeniu Rady Miejskiej i przyjmował delegacje ludności.

W dniu dzisiejszym Pan Wojewoda udaje się na teren powiatu grodzieńskiego, a w godzinach popołudniowych będzie w Grodnie.

## Z Salonu Jesiennego Plastyków Białostockich

Dziś o godz. 1-ej popoł. w Sali Reprezentacyjnej Urzędu Wojew. odbędzie się uroczyste otwarcie Salonu Jesiennego Plastyków Białostockich. Protektorat nad Salonem objęła Pani Wojewodzina Regina Zyndram-Kościalkowska.

## Cierpienia nie do przeżycia Rzemień sprowadza śmiertelne ukojente

60-letni Adolf Kolonowicz, mieszkaniec wsi Tatarowszczyzna (p. Brasław) od lat już cierpił na ciężką chorobę raka w żołądku. Skazany na powolną śmierć, Kolonowicz nie mógł znieść męczarni i kiedy wżryscy wyszli z domu, powiesił się na pasku, umocowanym do klamki okiennej.

## Niezwykła operacja w szpitalu

Bohaterki lekarz własną krwią ratuje chorego

W tych dniach, do szpitala Żydowskiego w Wilnie, przewieziono ciężko chorego Izraelite.

Lekarze orzekli, że tylko natychmiastowa transfuzja krwi może go uratować. Nie było jednak skąd wziąć zbawczego płynu. Znalaziono wprawdzie sanitariuszkę, o krwi nadającej się do tej operacji, lecz ta zażądała 500 zł. za szklankę, czego oczywiście chory nie byłby

w stanie opłacić.

W krytycznej chwili, jeden z dzielnych lekarzy, Dr. Wsiewołod Szyryn ofiarował gratis swą krew dla ratowania umierającego. Operacja udała się. Półtoraj szklanki krwi, wstrzyknięte w żyły chorego, wróciły mu gasnące życie i jest nadzieja, że chory wróci do zdrowia.

Bohaterki czyn lekarza godny jest najwyższego uznania.

## Zatargi w fabrykach

Dalsze pertraktacje robotników z fabryką Finkla (Łąkowa 4) nie doprowadziły do porozumienia i robotnicy strajkują. Ogółem porzucili pracę 32 osób.

W wykończalni skór Gitli

Prutańskiej (Poleska 12) na skutek niezastosowania się do obowiązującego cennika plac powstał zatarg pomiędzy właścicielką i robotnikami. W dn. 9 b. m. robotnicy porzucili pracę.

## Niebezpieczne eksperymenty

prowadzą do tragicznych wypadków

W małej, cichej wiosce Stachowo, w pow. stolińskim rozległ się w dn. 8 bm. ogłuszający huk, który dosłownie całą ludność „postawił na nogi”.

Kto żyw. pobiegł w kierunku miejsca, gdzie nastąpiła eksplozja.

Wybuch nastąpił w mieszkaniu niejakiego Szpakowskiego, gdzie Arseniusz Komar i Piotr Wereniec, znalazłszy w polu gra-

nat, usiłowali przekonać się, czy też on, czy też nie jest wystrzelony.

Skutki tych lekkomyślnych eksperymentów były dla nich fatalne. Odłamek granatu rozszarpał Szpakowskiemu bok, zaś Komar i Wereniec stracili ręce.

Wszystkich trzech w stanie bardzo ciężkim, prawie beznadziejnym, odwieziono do szpitala.

Dziś w „Dzienniku Białostockim”  
pełna tabela wygranych wczorajszego  
ciągnięcia Loterii Państwowej.

## Ajentura Pism

ul. Kilińskiego 8.

Poleca wszelkie czasopisma i pisma codzienne.

Na miejscu przyjmuje się prenumeratę pism miejscowych i zamiejscowych.

## Dziś wielka zabawa ogrodowa w parku miejskim

na rzecz budowy

Kościła św. Rocha

NIEŚMY POMOC  
BEZROBOTNYM